

NA TARGOWKU

zaprenumerować „ABC” można w następujących punktach:

- 1) 8-go WINCENTEGO 8, sklep tytoniowy p. Kaczyńskiej.
- 2) 8-go WINCENTEGO 18, sklep bławatny p. Winiarskiej.
- 3) OSZMIŃSKA 2, sklep spożywczy p. Dobrowolskiej.
- 4) RADZYMIŃSKA 97, sklep spożywczy p. Tynieckiej.
- 5) BARKOCIŃSKA 4, sklep wódek p. Damentko.
- 6) ZŁOTOPOLSKA róg KORZONA, sklep wódek p. Bugajczyka.

Śmierć Andrzeja Struga

Wczoraj rano zmarł w Warszawie many pisarz, ś. p. Andrzej Strug (Galecki). Tedeusz Galecki, bo takie jest właściwe nazwisko Andrzeja Struga urodził się w r. 1879. W literaturze zadebiutował w r. 1901, otrzymując I nagrodę Związku Naukowo - Literackiego we Lwowie za studium o Żeromskim. Już poprzednio w r. 1894 za swoją działalność polityczną został skazany i zesłany do gubernii archangielskiej. Po powrocie brał dalej udział w pracy konspiracyjnej, działając czynnie w rewolucji w latach 1905 — 1906 roku. W r. 1908 wyjechał do Paryża i w tym okresie powstaje sze-

Niesamowite zażyczenie palestry wileńskiej

Szwargot żargonowy w kuluarach sądowych

Wilno, w grudniu. Do niedawna jeszcze mówiło się, że wśród ogólnego zażyczenia palestry polskiej, okręg apelacji wileńskiej był szczęśliwym wyjątkiem. Nie tak dawno, rzeczywiście, sędzia-żyd należał do rzadkości. Niedługo jednak stan ten się zmieni, o ile żydzi będą napływać do sądownictwa w tem pie dotychczasowym. Przed kilku

dniami w Wilnie odbyły się egzaminy aplikantów sądowych apelacji wileńskiej, które złożyło 18 chrześcijan i 8 żydów. Gdyby tak było w latach ubiegłych, to byłoby jeszcze nie najgorzej. Należy jednak przypomnieć, że w r. 1936 do aplikantury sądowej zostało przyjętych: 1 Polaka, 1 Rosjanin i 16 żydów razem 18 osób. Te cyfry nie wymagają komentarzy. Nad nimi musi się zastanowić nawet najbardziej zaawansowany filosemita.

Sprawa zażyczenia w adwokaturze przedstawia się jeszcze gorzej. Już dzisiaj praktykuje tak wielu adwokatów - żydów, że często w kuluarach Sądów, nie słychać innego języka, jak żargon i widuje się wokół tak okazałych garbów sów przystrojonych w togi, że podobnych spotkać można chyba gdzieś w synagodze chasydzkiej. Do tego dochodzą jeszcze liczni aplikanci sądowi żydzi, co razem

W samym Wilnie na 57 aplikantów jest 29 żydów i 6 Rosjan. O wiele gorzej jest na prowincji. W Dziśnie, Święcianach, Włodkach, Słonimie, Augustowie, Wołkowysku, Prużanie, Berezie Kartuskiej, Baranowiczach i Stołpcach nie ma ani jednego aplikanta - Polaka. Na 45 aplikantów adwokackich po za Wilnem przypada zaledwie 11 Polaków i 4 Rosjan. To są cyfry nad którymi trzeba się poważnie zastanowić.

Trzeba również pamiętać o wpływach adwokatów na wieś. Ludność kresowa lubi się procesować. Nawet w czasach najgorszej koniunktury chłopki białoruski znajdźcie pieniądze na sady. Żydzi na to liczą i nieraz w swej chciwości posuwają się do nieuczciwych posunięć. Niedawno byliśmy świadkami skazania w Lidzie żyda aplikanta na trzyletnie więzienie za usiłowanie przepiękienia sędziego.

Wielu żydów adwokatów, mimo długoletniej praktyki w sądach polskich i w wielu wypadkach ukończenia polskiej uczelni nie umie dobrze mówić po polsku

używając często rusycyzmów, czy też wręcz przekraczając słowa, wymawiane w charakterystycznym żydowskim akcentem. Wszyscy pamiętają tego rodzaju popisy oratorskie adwokata Czernichowa obr. Szczerbowski, zabójcy st. post. Stefana Kędziory przed Apelacją wileńską. Naszym zdaniem, prawie w dwadzieścia lat po odzyskaniu Niepodległości podobne kaleczenie języka przez obywatela polskiego jest niedopuszczalne i warto byłoby odeśłać takich prawników na „spoczynek”, lub do sądów rabinackich.

Niesamowite i wzrastające zażyczenie palestry polskiej obudziło już w łonie całej adwokatury zdrowy odruch samoobrony. Tylko adwokaci wileńscy jeszcze milczą. Niedawne wybory do Rady Adwokackiej przeszły w zadziwiającej zgodzie. Lecz przytoczone powyżej cyfry świadczą, że nie jest tak dobrze, jak się wydaje. Czy adwokaci - Polacy w Wilnie będą czekać, aż znajdą się w mniejszości? Opinia publiczna czeka na ghetto w palestrze wileńskiej. (ms).

KOLCE BEZ ROZ



PODOBNO
„Podobno, komisarzyczny prezydent stolicy, p. Starzyński — nosi się z zamiarem porzucenia uciążliwego stanowiska i przeniesienia się do prze-mysłu.
Jak słychać, ma on objąć prezesurę kartelu drożdżowego.
(„Polonia”).

Z KRONIKI WYPADKÓW
W tym samym numerze chałatowego pisma figurują takie dwie wiadomości:

ORGIE ROWEROWE
11-letni Feliks Piaskowski najechał po środku jezdni na spokojnie stojących i gawędzących o pogodzie przyjaciół Borucha Fajge i Słomę Cytryna. Zwyrdniałego antysemitę tłum znacznych żydów pobili, a rower polecił w drzazgi.

ŁĘPIENIE MOTORYZACJI
30-letni Sruł Blumtisz wpadł rowe-em na chodnik i przysięgnął do ślany 80-letniego Stanisława Pakule, łamiąc mu trzy zęba i jedną nogę. Rozbestwiony tłum chrześcijan oddał niewinnego Sruła w ręce policji. (Kol.).

Jugosławia nie przystąpi do paktu antykomunistycznego

RZYM, 12. W dniu dzisiejszym premier Stojadinowicz zwiadził w towarzystwie min. Ciano Littorie, Sabaudie i Aprilie — nowe miasta, zbudowane na osuszonych błotach pontyjskich. Po powrocie do Rzymu premier Stojadinowicz odbył trzecią z kolei rozmowę z Mussolinim w Pałacu Weneckim. Wieczorem odbył się obiad w poselstwie jugosłowiańskim. O północy premier opuścił

Rzym, udając się w towarzystwie min. spr. zagr. Ciano i min. kultury ludowej Alfieri do Mediolanu.

RZYM, 8. 12. Podczas rozmów, odbytych w Rzymie przez premiera Stojadinowicza z włoskimi mętami stanu, poruszona była m. in. sprawa paktu antykomunistycznego. Premier Stojadinowicz wyłuszczył punkt widzenia Jugosławii w tej kwestii, stwierdzając, że Jugosławia do paktu tego nie zamierza przystąpić. Ze strony włoskiej nie czyniono na Jugosławii żadnego nacisku w tej sprawie. Zdaniem kół włoskich, ewentualne przystąpienie nowych sygnatariuszy do paktu powinno posiadać charakter spontaniczny i dlatego ani Mussolini, ani minister Ciano nie nalegali na premiera Stojadinowicza, aby Jugosławia powiększyła liczbę uczestników paktu antykomunistycznego.

Delbos wybiera się do Turcji

ANKARA, 9. 12. Według oświadczeń z kół dobrze poinformowanych, minister Delbos ma przybyć w końcu lutego do Ankary. Rozmowy z rządem tureckim stanowią będą dalszy ciąg cyklu rozmów dyplomatycznych, zapoczątkowanych w Warszawie.

Na drodze do Masowej emigracji żydów

Wyniki wizyty min. Delbosa

Dziś, po upuszczeniu granic Polski przez ministra spraw zagranicznych republiki francuskiej, Yvona Delbosa, możemy podsumować wyniki szeregu rozmów, jakie odbył nasz gość z przedstawicielami polskiej polityki zagranicznej. Rozmowa w po-ciągu była ostatecznym podsumowaniem tych konferencji. Min. Delbos całkowicie uzgodnił z min. Beckiem pogląd na szereg spraw pierwszorzędnej dla Polski wagi, jak sprawa terenów surowcowych, terenów emigracyjnych oraz sprawa wspólnego frontu w obronie pokoju europejskiego.

Delbos uznając, że żądania Polski w sprawie przydziału surowców są całkiem słuszne, wyraził gotowość pójścia na rękę rządowi polskiemu w tej sprawie. Min. Beck podkreślił przy tym, że Polska w chwili obecnej nie ma ambicji terytorjalnych i nie żąda posiadłości o pełnej suwerenności. Zamierza jednak sformułować swe żądania, gdy zagadnienie nowego podziału kolonii przybierze kształty konkretne. Na razie Polska pragnęłaby być reprezentowaną w kompaniach międzynarodowych, projektowanych dla eksploatacji niektórych kolonii.

Rząd „autonomiczny” Mongolii

TOKIO, 9. 12. Z Sujuanu, stolicy Mongolii Wewnętrznej, donoszą: Niedawno zorganizowany federalny rząd autonomiczny Mongolii ogłosił ustawę o organizacji najwyższych władz. Książę Jun powołany został na stanowisko szefa rządu. Książę Teh, jako członek rządu, a gen. Li - Szu - Sin jako naczelny wódz wojsk mongolskich.

Polska jest krajem o znacznym przyroście naturalnym. Szczególnie niepokojąco przedstawia się przyrost naturalny mniejszości żydowskiej. Przeniesienie bodaj części żydów na tereny zamorskie jest dla narodu polskiego kwestią życia i śmierci. Takim terenem znajdującym się pod rządami francuskimi jest Madagaskar. Rozwiązanie kwestii żydowskiej nie wyczerpuje jednak zagadnienia terenów francuskich gdyż ludność polska również nie może pomieścić się w dzisiejszych granicach Rzeczypospoli-

tej. Polska potrzebuje terenów kolonialnych tak samo dla Polaków.

Min. Delbos uznał, że zubożenie Polski do spraw Ligi Narodów pjsiadało swe uzasadnienie w fakcie, że Liga okazała się bezsilną w szeregu zatargów międzynarodowych. Oczywiście nie może być mowy o tym, aby Polska była zainteresowana w osłabieniu wpływów Ligi na terenie międzynarodowym, stwierdza jedynie fakt, że Liga nie zdała życiowego egzaminu.

Bezczelna interpelacja żydowska

Okólnik prezydenta Poznania na forum sejmowym

Żyd, pos. Sommerstein zgłosił dn. 9-go interpelację do prezesa Rady Ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, w sprawie okólnika tymczasowego prezydenta m. Poznania p. Więckowskiego, do urzędników miejskich.

Okólnik ten brzmi: „Poznań, dnia 9 czerwca 1937 r. Zdarzyło się niejednokrotnie w ostatnim czasie, że pobory urzędników zostały zajęte sądownie, na wnioski kupców żydowskich, pochodzących z odległych okolic i to nadmiar w niektórych wypadkach za przedmioty natury raczej luksusowej, jak kilimy i t. p. Zwraca się uwagę pp. urzędnikom, iż jest moralnym obowiązkiem każdego urzędnika miejskiego popierać chrześcijańskie i polskie kupiectwo m. Poznania. Leży to zarówno w interesie miasta i jego obywatelstwa, jak też w interesie samych urzędników. Doświadczanie uczy, że towar ofiarowany przez domokrajnych agentów żydowskich, jest jakościowo

mało wartościowy, a często bywa sprzedawany z obchodzeniem odnośnych przepisów i ustaw. Urzędnicy zadłużeni u takich dostawców, nie będą mogli liczyć na żadne zaliczki i ułatwienia finansowe ze strony Zarządu Miejskiego. Stwierdzono również, że niektórzy urzędnicy leczą się u lekarzy niepolskiej narodowości. Zwracam uwagę, że w Poznaniu praktykuje wielka ilość lekarzy Polaków i że każda gałąź medycyny reprezentowana jest nie przez jednego, ale wielu specjalistów, tak, że



urzędnicy mają możność dokonania wyboru lekarza według swego uznania spośród praktykujących lekarzy Polaków. Poczucie narodowe urzędników miejskich nie jest kwestią od rębna od służby. Dla tego też wypadki, o których wyżej ze smutkiem wspominałem, będą dla mnie również kryterium dla oceny służbowej i będę z nich wyciągał właściwe konsekwencje”.

Podpisano: Tymczasowy prezydent miasta

E. WIĘCKOWSKI.
Żydom oczywiście taki okólnik bardzo się nie podobał. To też poseł Sommerstein zapytuje p. ministra czy okólnik jest mu znany, czy zamierza uchylić okólnik jako sprzeczny z konstytucją i obowiązkami władzy samorządowej, oraz jakie zamierza wydać zarządzenia, któreby zapobiegły angażowaniu władz w akcje bojkotu gospodarczego żydów.

Gdzie jest sedno sporu?

Płk. Miedziński uważa „Ozon” za organizację narodu polskiego

Z dn. 9 bm. „Gazeta Polska” stała się jawnie organem „Ozonu”. Odrzuca pierwszego dnia po tej zmianie ukazał się w niej artykuł wstępny płk. Bogusława Miedzińskiego o konstytucji i konsolidacji.

ORGANIZACJA NARODU POLSKIEGO

Z artykułu tego dowiadujemy się, że „Ozon” ma być organizacją narodu polskiego. P. Miedziński pisze:

Organizacja narodu polskiego, skupienie i polderowanie jego żywych sił tak, aby były wykładnikiem jego zbiorowej potęgi, nie zaś wypadkową trapiących go rozbieżności — oto doniosłe zadanie, które podejmuje Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Jest ono dalszym ciągiem i niezbędnym dopełnieniem dokonanej już pracy nad ustrojem Rzeczypospolitej.

P. Miedziński nie wyjaśnia, czy „Ozon” ma być organizacją narodu, wzorowany na partii faszystowskiej i narodowo - socjalistycznej, czy też ma przybrać jakieś oryginalnie polskie formy. Rzeczywistość wskazuje, że OZN nie przejmując dalszych stron partii narodowo - socjalistycznej, czy faszystowskiej przejął niektóre ich braki a między innymi dążność do monopolizowania władzy w swoich rękach i mimo hasła usuwania murów i plotów zachowywanie uprzywilejowanego stanowiska dla pierwszej brygady.

DIWNE ŻDZIWIENIE
I dla tego zdziwienie płk. Miedzińskiego jest dość dziwne:

W stosunku do postawionej na porządku dziennym życia polskiego inicjatywy konsolidacyjnej, o partię o treść deklaracji OZN — rozgrywa się akcja dość szczególna. Nikt nie neguje pierwszorzędnych, dotyczących najdonioślejszych interesów narodu walorów tej inicjatywy; natomiast rozdmuchuje się dokoła niej całe szeregi ubocznych, drobnego zgoła kalibru, wątpliwości i trudności, które z biegiem czasu przesłaniają dymną zasłoną istotę rzeczy. Ta dymna zasłona zasnuła już tak silnie horyzont — że pozwalamy sobie wystąpić ze skromną prośbą do tych, którzy chcą zaszczyścić nas sporem: aby zechcieli też, zanim wezmą pióro do ręki, przeczytać raz jeszcze dwa dokumenty należące bezspornie do „rzeczywistej rzeczywistości”: mowę Naczelnego Wo-

dza z dnia 24 maja 1936 roku oraz deklarację ideowo - polityczną Obozu Zjednoczenia Narodowego z dnia 21 lutego r. b. Może wówczas spór nasz — ku pożytkowi powstanie — dotknie sedna rzeczy, nie zaś urojeń.

Sedno rzeczy nie w tym leży. Np. można z deklaracją OZN polemizować, że pewne zagadnienia pomija milczeniem, inne przedstawia w kolorach zbyt błędnych. Sedno rzeczy stoi jednak nie w deklaracjach, lecz w ustosunkowaniu się do rzeczywistości. OZN chce kontynuować dotychczasową pomajową rzeczywistość. Społeczeństwo chce nowej rzeczywistości, zrywającej całkowicie z tym, co jest.

Wyrok

W procesie Starzyński — Studnicki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

że w tej części oświadczeń p. Studnickiego brak jest cech zniesławienia.

OSAD BYŁ

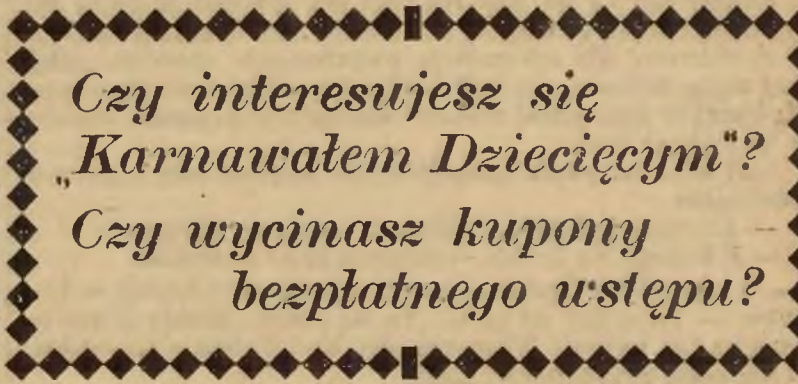
Odnosnie ustępu broszury, w którym p. Studnicki mówi, że „sprawa przeciwko Olpińskiemu i Przewłockiemu pozostała w opinii publicznej osad nieprzyjemny dla p. Starzyńskiego”, Sąd Okręgowy uznał dowód prawdy za przeprowadzony.

MIMO WIELU BŁĘDÓW

W sprawie pozostałych zarzutów, Sąd stwierdził, że oskarżony dowodu prawdy nie przeprowadził i postanowił wymierzyć

mu karę, biorąc pod uwagę osobiste cechy oskarżonego, jego działalność publiczną i napięcie złej woli. W zakończeniu motywów, sędzia Przybyłowski stwierdził, że p. Studnicki podjął zadanie krytycznego oświecenia działalności p. Starzyńskiego, uznając ją za szkodliwą dla interesu publicznego. W tej sprawie Sąd stanął na stanowisku, że „mimo że i wielu błędów” w działalności p. Starzyńskiego, nie można mu odmówić pewnych zasług.

Oskarżony prywatny, p. Stefan Starzyński, nie zjawił się na ogłoszenie wyroku. Ogłoszeniu wyroku przysłuchiwał się prezes Sądu Okręgowego p. Kamiński.



Bez dyskusji

odesłano do komisji projekty rządowe

W czwartek przed południem odbyło się krótkie posiedzenie Sejmu, na którym odesłano do odpowiednich komisji 25 rządowych projektów ustaw, ratyfikowano 9 układów zagranicznych. Wśród tych układów była ustawa ratyfikująca protokół celny pomiędzy Polską a Afganistanem.

Poseł Budzyński przytoczył interesujący szczegół, że pierwszą książką o Afganistanie, jaka ukazała się w Europie, było dzieło Polaka, ks. Krusińskiego, w XVIII wieku.

Termin następnego posiedzenia nie został wyznaczony.